

Górnoszlązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

"Górnoszlązak" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 30 fen. kwartalnie, z odnośzeniem do domu 1 mk. 72 fen. — "Rodzina chrześcijańska", wychodząca co niedzielę, kosztuje 50 fen. kwartalnie. — "Górnoszlązak" z "Rodziną chrześcijańską" kosztuje 1 mk. 60 fen. kwartalnie; z odnośzeniem do domu 45 fen. więcej.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ugłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ulicy Blińskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:

16-go Grudnia: Adelajdy, Ananiasza.

Wschód słońca:

godz. 8 minut 7

Zachód słońca:

godz. 3 minut 44

Imiona słowiańskie:

16-go Grudnia: Zdosława.

Kilka słów do naszych czytelników.

Coraz częściej dochodzą nas wieści, że w różnych parafiach księży występują jak najwzrostniej przeciwko nam, aby odwieść lud od nas i tem samem ubić polski ruch narodowy na Śląsku. Zwłaszcza w obecnej porze, w czasie adwentu, w którym każdy porządny Polak przystąpić pragnie jako prawdziwy syn swej matki-Kościola do spowiedzi i Komunii świętej, w tym czasie przeciwnicy nasi wyzyskują swą władzę, aby ludowi uniemożliwić dalsze czytanie polskich gazet. Mamy już z kilku parafii dokładne dane, że księży oświadczają swym parafianom, iż nie dostaną rozgrzeszenia, jeśli będą dalej czytali polskie gazety.

Jest to gwałt zadany sumieniu polskich katolików, przeciwko któremu musimy wszyscy jak najostre zaprotestować. To jest nadużycie władzy kapłańskiej w celach politycznych, nie licujące ze szczytnym zadaniem, jakie mają spełniać księży, piastunowie szczytnych haseł Zbawiciela naszego o miłości bliźniego.

Na szczęście mamy jeszcze nawet na naszym nieszczęśliwym Śląsku prawdziwych kapłanów, którzy tak żywym słowem jak piórem bronią ludu i gazet polskich przed niesprawiedliwym wystąpieniem księży usposobienia germanizatorskiego przeciwko polskiemu ruchowi i jego przywódcom, a przedewszystkiem przeciwko gazetom polskim. Jeden z tych zacnych kapłanów, którzy jeszcze nie poszli na służbę do germanizatorów i hakatystów, rozwodzi się w "Gazecie Opolskiej" w dłuższym artykule nad pytaniem: Skąd pochodzi ta niesprawiedliwość, z jakiego mętnego źródła płyną te niesumienne zaczepki centrowców i niektórych księży katolickich na wszystko, co szczerze polskie na Śląsku?

Odpowiedź na to pytanie daje ten kapłan w przytoczonym poniżej artykule:

Polski ludu, rozważ to dobrze!

I.

Oto zaślepieniem i zasadniczym błędem centrowców jest ich urojone przekonanie, jakoby tylko oni byli dobrymi katolikami, jakoby razem z partją centrową katolicyzm stał i upadał. Atoli jest tylko jeden prawdziwy katolicyzm, a to ten którego się uczymy z katechizmu; — centrowcy zaś wytworzyli sobie oprócz tego katolicyzmu, oni wynaleźli dla siebie formułkę, że centrum to katolicyzm; kto nie wyznaje centrowego katolicyzmu politycznego, nie jest dobrym katolikiem. Stąd pochodzi ich niesprawiedliwość w osądzeniu polskich katolików. W walce kulturowej, gdzie głównie chodziło o wiarę, zasada taka miała jeszcze, chociaż nie słuszną, to przynajmniej pozor bytu, gdzie centrum rzeczywiście broniło przedewszystkiem Kościoła katolickiego, a obowiązkiem każdego katolika było, popierać centrum w tej walce. Dla tego i lud polski na G. Śląsku w "kulturamamfie" trzymał się partji centrowej i dla niej posłów obierał, nie pytając się, jakiej narodowości jest kandydat, byleby był dobrym katolikiem. Gdy zaś walka kulturowa się skończyła, obrona wiary

katolickiej zesłała na drugie miejsce program centrowego. Centrum przypominało sobie, że jest nie tylko katolicką, ale i niemiecką partją, a zwolennicy centrowi na Śląsku, w Księstwie i Prusach Zachodnich pod naciskiem rządu pruskiego i hakatyzmu przejęli się tak dalece zagorzałością czyli szowinizmem niemieckim, że stali się chętnymi na ucisk Polaków przez rząd i hakatystów i, co gorsza, poczęli się nawet wprost łączyć z rządowcami i hakatystami w celu zwalczania polskiego ludu i jego prawa do polskich posłów. Co prawda dochodziły do uszu ludu jeszcze słowa obrony z parlamentu i sejmiku w Berlinie, ale na jego własnych śmieciach nie bronili centrowcy polskiego ludu, owszem okazywali jawne chęci, aby jak najprędzej zgermanizować lud polski. Nie dziw więc, że powstało wśród ludu polskiego niezadowolenie coraz to więcej się wzmagające, a skargi na germanizację przez centrowców napelniały nieustannie łamy polskich gazet. Lecz centrowcy drwili sobie z tego, bo widzieli, że księży utrzymują lud w karności względem partji centrowej, a lud polski nie ma żadnej politycznej władzy, która by się z nim ujmowała mogła. Zamiast skargi ludu, jakie podawały gazety polskie, uwzględnić i wymierzyć ludowi sprawiedliwość, centrowcy niemieccy rzucili się z nienawiścią na gazety polskie, aby je ubić.

Jest to faktem jasne światło na przychylność centrowców dla ludu polskiego rzucającym, gdyż nie ma już ani jednej szczerze polskiej gazety na Górnym Śląsku, którejby centrowcy nie byli już odszadzili od czci i wiary i nie starali się jej zniszczyć. Lud i świat nie miał nic o tem wiedzieć, jak sobie centrowcy postępują z ludem polskim, dla tego miały gazety polskie na zawsze umilknąć. Przebrała się nareszcie miarła cierpliwość, jak słusznie napisał ksiądz proboszcz Skowroński; lud skupił przy ostatnich wyborach do parlamentu swoje siły i oddał 45000 głosów na kandydatów polskich niecentrowych jako głośny protest przeciw niesprawiedliwości centrowej. Był to niby głos olbrzymia, który przebudził się ze snu i trzęsąc kajdanami centrowcami przypominał centrowcom w jednym momencie wszystkie te skargi, które gazety polskie przez dziesiątki lat daremnie przedstawiały centrowej partji. Zaraz po tych wyborach powstało "Towarzystwo Ludowe" i "Polski Komitet Wyborczy na Śląsku" i stawiają sobie jako zadanie, bronić ludu polskiego i wywalczyć prawa jemu się należące. Teraz padł strach na centrowców, bo nareszcie przekonali się, że lud polski już dalej nie da sobą ponieierać, mając własną narodową obronę i władzę w Towarzystwach swoich politycznych. Lecz centrowcy nie uważali sprawy za przegraną. Znajac przywiązanie ludu do wiary swej świętej, chcieli się ludowi przedstawić jako jedynie dobrzy katolicy a na polskie Towarzystwo i ruch narodowy rzucić podejrzenie dążności wrogich wierz. I stało się coś nadzwyczaj wstrętnego i katolickiej prasy niegodnego! Gazety centrowe niemieckie z wściekłością rzuciły się na ruch narodowy, na "Towarzystwo Ludowe", na "Polski Komitet", na księży na czele tych towarzystw stojących, i na nasze dzielne polskie gazety, i zaczęły je obsypywać codziennie gradem wyzwisk i oszczerstw,

myśląc, że tem złamią ducha i siły ruchu narodowego. Przypomniawszy się centrowcom ich przestarzała formułka: "Centrum to katolicyzm" i poczęli ruchowi polskiemu i Towarzystwom ludowym, aby je zobzdzic w oczach ludu, odmawiać charakteru katolickiego, chociaż na czele tego ruchu i tych towarzystw stanęli księży katolicy.

II.

Jak z rogu olifantów tak sypnął się naraz z fałszywej zasady "Centrum to katolicyzm" cały rój błędnych zdań, które miały obalamować i zasłabzać lud polski. Oto księży dziekani uchwalili w Wrocławiu ciekawy wniosek, że interesy sprawy katolickiej i ludu górnoszląskiego wymagają gwałtownie, aby się i nadal trzymać partji centrowej. Takie zdanie byłoby trafne, gdyby księży dziekani dali podpisac do oświadczenie przez księży niemieckich w niemieckich parafiach, ale stało się zupełnie bezpodstawnem, skoro żądano, aby to oświadczenie podpisało duchowieństwo wyłącznie ludu polskiego na G. Śląsku. Przeciwnie, w interesie wiary i ludu polskiego leży, aby zaniechano mieszania wiary z polityką centrową, bo lud widząc jak niesprawiedliwie się centrowcy z nim obchodzą, może przyjść do tego mylnego przekonania, że takiej niesprawiedliwości wymaga wiara katolicka, do której centrowcy niemieccy roszcza sobie wyłączne prawo. Przez to traci tylko wiara, której przecież nie centrum, ale nasz Kościół katolicki uczy i broni. Jakże zamieszanie pojęć wywołało oświadczenie się księży za centrum, można poznać z tego, że "Neisser Zig." zarzuciła Polskiemu Komitetowi wprost "obłudne bluźnierstwo", ponieważ w swej odezwie tenże Komitet wyraził nadzieję, że Bóg sprawę ludu polskiego pobłogosławi. Według mniemania korespondenta centrowej gazety musi już sam Bóg w niebie być niemieckim centrowcem i dlatego uważać prośbę, aby błogosławił ludowi polskiemu, za bluźnierstwo. Oto konsekwencja (następstwa) fałszywej zasady.

Atoli jeżeli oświadczenie dziekanów, że katolicyzm wymaga trzymania się centrowej partji, mieściło w sobie jeszcze ziarno prawdy, gdy się uwzględni niemieckich katolików, to oświadczenie samozwańców centrowych w Opolskiem, jakoby odstąpienie od Centrum, znańczyło tyle co popieranie dążności wrogich wierz, jest szczytem bezrozumu politycznego, chociaż przyznać trzeba, że jest tylko dalszym wnioskiem wysnutym z fałszywej zasady, że Centrum to katolicyzm. Jaką obelgę rzucili centrowcy przez tę opolską odezwę ludowi polskiemu w twarz, tego może ani sami sobie nie przedstawili.

Więc lud polski ma popierać dążności niekatolickie, dążności wrogie Kościołowi! Zgroza ogarnia człowieka na myśl taką, a jednak są to tylko dalsze wnioski fałszywej zasady, że "centrum to katolicyzm". Gdzieżby się nagle podzieli katolicyzm na Górnym Śląsku? Albo czyż prawymi katolikami są tylko ci, którzy się trzymają centrum, którzy się bratają z rządowcami i hakatystami, z żydami i protestantami, aby zwałczyć i zniszczyć ruch narodowy ludu polskiego? A gdyby tak lud polski przywłaszczył sobie sposób rozumowania centrowców i wyciągnął z ich fałszywej zasady "Centrum to katolicyzm" ostateczne wnioski, których tu nawet ani

wspomnieć nie chcą, to cóżby się stało z katolicyzmem na Górnym Śląsku? Lecz dzięki Bogu, nasz lud polski ma jeszcze zdrowy, centrowymi formułkami nie wypaczony rozum, on jest przywiązany do katolicyzmu, jakiego się nauczył z katechizmu, a gardzi politycznym centrowym katolicyzmem. Katolicyzm jest naszym ludowi potrzebą serca, a nie intereskiem, gieszetem partyjnym!

Oto teraz poznacie ludu, skąd to powstała niesprawiedliwość niemieckich centrowców względem naszego ruchu narodowego, naszych Towarzystw polskich, naszych księży polskich i szczerze polsko-katolickich gazet. Każda fałszywa zasada polityczna jest niby równia pochyła, po której jej zwolennik i wyznawca musi coraz to głębiej i niżej zstępować aż stanie na jej gruncie. Na szczycie takiej równi pochyłej widnieją w polityce centrowej fałszywa formułka: "Niemieckie centrum to katolicyzm" — a na samym spodzie tej równi pochyłej to ostateczne wnioski tej zasady: lud polski niecentrowy wrogiem Kościoła, a szatan jego sprzymierzeńcem!

Lecz nie lękaj się ludu polski, żeś w oczach centrowców tak nisko upadł. Jeszcze żyje stary Bóg, który bynajmniej nie myśli oddać centrowcom panowania, aby oni mogli ciebie odszadzic od czci i wiary. Katolikiem byłeś, katolikiem jesteś, i katolikiem będziesz, choć centrowcom wypowiesz służbę i posłuszeństwo — boć swój ma swojemu służyć, a swój może skutecznie tylko swojego bronić. Centrum zaś jest partją niemiecką, której mało chodzi o polski lud. Wszak samozwańcy centrowi w Opolu po zdeptaniu ludu polskiego zaśpiewali sobie razem z żydami i lutrami: "Deutschland, Deutschland über alles" i pokazali przez to, że im o wiarę katolicką i o lud polski wcale nie chodzi, lecz jedynie o niemczyznę. Gdy za 5 lat przy wyborach zaintonuje im pastor protestancka pieśń: "Eine feste Burg ist unser Gott", to przyjdzie im może skromnie i spokojnie wysłuchać pieśni protestanckiej, aby tylko w zgodzie z hakatystami i protestantami mogli choć jednego "deutscher Mann" jako centrowego posła przeprowadzić. Taka partya niema prawa wyłącznego do katolicyzmu, taka partya nie może też być partją polskiego ludu. Lud polski musi się garnąć pod opiekę swych polskich towarzystw, jakimi są "Towarzystwo Ludowe" i "Polski Komitet Wyborczy" oraz polskich gazet.

Aby lud polski od tych swoich szczerych przyjaciół i obrońców odstraszyć, wygadują centrowcy na polskie gazety, jakoby one bałamuć lud i odwozili go od Kościoła — a tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie. Centrowcy bałamuć lud i dają mu zły przykład przez bratanie się z hakatystami i mizmaszowcami, mieszając centrum z katolicyzmem, jak groch z kapustą, i wynysłają na lud, jeżeli tenże się od takiego polityczno-religijnego mizmaszu z wstrętem odwraca. Lud kocha garąco swój katolicyzm — i nie pragnie narzuconego mu centrowego katolicyzmu. Niech idzie niemieckie centrum z katolicyzmem swoją drogą a pozwole polskiemu ludowi iść z katolicyzmem po swych praociach odziedziczonym także swoją drogą!

Ksiądz Xy.

przy południowym świetle słonecznym ludzi narodo uświadomionych na Śląsku. Było to wszystko przed wyborami, a gdy takich ludzi się znalazło przy wyborach aż 45,000, latarnia zgłasza wśród jasnych promieni uświadomienia narodu swego, rozum i doświadczenie polityczne także jako nie dopisały i — nareszcie w redakcyi „Katolika” zajął się od naszego chłopskiego rozumu. No, to pięknie!

Te myśli mi się nasunęły, gdy czytałem broszurkę p. Napieralskiego. Jeden z tych, których szukano z latarnią.

Zaborze. Rokowania i prace wstępne w celu stworzenia drogi dla górników, chodzących do pracy z Pawłowa i Bielszowic do Zaborza, postąpiły tak daleko, że prawdopodobnie na wiosnę rozpoczyna budowę drogi, która w Zaborzu wchodzić będzie w ulicę Wiktorji, a przez Pawłowo tak zostanie przeprowadzona, że także dla mieszkańców Bielszowic łatwo będzie dostępną. Niestety droga ta będzie 4 m. szeroką i przeznaczoną wyłącznie tylko dla pieszych, a potrzebną byłaby także dobra droga dla ożywionego tam ruchu wozowego, który dotąd odbywać musi się daleko do koła i zlepi drogami.

Zaborze. Podczas spisów koni i bydła naliczono w Małem Zaborzu 309 koni i 6 sztuk bydła, a w Dorocie 121 koni i 23 sztuki bydła.

— Na zachodnim polu kopalni Król. Ludwiki poniósł nieszczęście górnik Franciszek Cichon. Przysypały go spadające węgle tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę i trzeba go było odwieźć do lazaretu.

Mikulezyce. W ubiegłą sobotę po raz pierwszy zajął budynek urzędu gminnego w świetle elektrycznym, a obecnie pracują usilnie nad zaprowadzeniem elektrycznego oświetlenia na ulicach, które ma być jeszcze przed Bożem Narodzeniem ukończone.

Głiwice. Pewien tutejszy były słusarz pobił swą żonę kijem tak niebezpiecznie, że uciekła z mieszkania na podwórze, gdzie krwią zalana i bezprzytomna padła na ziemię. Ponieważ pobita tylko słabo dawała znaki życia, więc odwieziono ją natychmiast do la-

zaretu; całe ciało jej, a szczególnie głowa pokryta jest zupełnie ranami. Bratnemu małżonkowi przydałaby się dobra nauczka, która go też z pewnością i nie minie.

Głiwice. W sprawie nagłej śmierci 35-letniego syna właściciela browaru J. donoszą obecnie, że zmarły nie popełnił samobójstwa, gdyż przez sekcję trupa stwierdzili podobno lekarze, że śmierć nastąpiła skutkiem paraliżu serca.

— Do fabryki właściciela L. włamali się w środę w nocy złodzieje i otworzywszy za pomocą wytrycha drzwi od szafy, nabrali rozmaitych przedmiotów w wartości około 20 marek. Złodziei dotąd nie zdołano wysledzić. — Widoznie dobrze ukryli się ze wstydu, że — tak lichy zrobili polów.

Pyskowice. Podczas ostatnich spisów ludności naliczono tutaj 4619 mieszkańców. W stosunku do poprzedniego roku przyrost wynosi około 200 osób.

Popielów w Rybnickiem. Służąca Franciszka Biegonek z Ligoty ukradła w tych dniach tutejszemu nauczycielowi Michalezykowi parę trzewików, jednakże przytem była tyle wspaniałomyślną, że zostawiła swoje własne, które oczywiście już w niezbyt świetnym znajdowały się stanie. Nauczyciel M. jednakże widoznie nie bardzo był zadowolony z tej zamiany, gdyż stawił wniosek o ukaranie złodziejki.

Racibórz. Dnia 10 listopada b. r. w południe około godz. 1 strzelił ktoś do pociągu kolejowego między Koźlem i Kłodnicą. Raciborska inspekcja ruchu kolejowego wyznaczyła 20 marek nagrody dla tego, koby wysledził sprawcę, tak aby można go sędziwie ukarać.

Racibórz. W ubiegłym tygodniu wybuchł pożar w szopie składowej na tutejszej cukrowni, gdzie znajdowało się około 25 tysięcy centnarów cukru. Pomimo usilnych zabiegów straży pożarnej nie zdołano ognia stłumić, tak że spalił się cały dach i wielka część złożonego w szopie cukru. Znajdujący się w pobliżu budynek z maszynami zdołano uratować, tak że w pracy nie nastąpi żadna przerwa. Przyczyny pożaru nie można sobie jeszcze było wy-

tłumaczyć, tem mniej, że szopa ta trzymana jest pod kluczem przez władze celne i od trzech tygodni nie była otwierana.

Miedzina pod Raciborzem. Zatrudniona u tutejszego gospodarza Cyconia służąca Joanna Pacharzyna poniosła straszne nieszczęście przy mlóceniu zboża. Z powodu niedostatecznego okrycia maszyny P. dostała się między koła, które jej urwały lewą rękę.

Koźle. We wtorek rano znaleziono w pobliżu mostów odrzańskich jakiegoś na wpół zmarzniętego człowieka, który leżał na ziemi bez przytomności i ciężko poraniony był na głowie. Odwieziono go do lazaretu, gdzie po nie długim czasie odzyskał przytomność o tyle, że mógł powiedzieć, iż nazywa się Link i jest księgarzem w Głubczycach, nic jednakże nie powiedział, co mu się przytrafiło.

— W poniedziałek w nocy spaliła się w Pogorzalcu stodoła oberżysty Kleina.

Chrapkowie. W ubiegły poniedziałek po południu wykołcił się na torze kolejowym do Gogolina przyczepiony na końcu pociągu osobowego wóz towarowy, lecz pomimo tego torczył się dalej obok szyn jakie dwa kilometry,

aż wreszcie skutkiem tego wykołczył się dwa dalsze wagony, z których jeden został bardzo znacznie uszkodzony. Ogólna szkoda materialna wynosi przeszło 1000 mk. Po odczepieniu wykołczonych wozów pociąg udał się w dalszą drogę do Gogolina, jednakże dalszy ruch kolejowy jest przerwany, gdyż szyny na przestrzeni dwóch kilometrów są znacznie uszkodzone i muszą być zastąpione innem.

Madeślane.

Katowice. Każdy dziwi się na tak wielki wybór i nizkie ceny w bazarze Maksu Jakobsolna, na Burowcu. Szczegóły podaje anons na czwartej stronie.

Sprawy towarzystw.

Lipny. Związek katolickich robotników odbył w niedzielę 6-tego bm. swe walne zebranie, na którym się odbył wybór nowego zarządu. W skład jego wchodzi członkowie: Kandora jako przewodniczący, Sikora zastępca, Sewerin skarbnik, Piechaczek zastępca, Kolonko sekretarz, Schol zastępca, wreszcie pp. Sokol i Lebiada jako lawnicy. Szczęść Boże nowemu zarządowi.

Kupujemy u swoich!

Jedyny polski skład
Stanisław Beszczyński
Katowice, ul. Grundmanna 5.
Udziela aż do świąt
10 procent rabatu.
Poleca:
Zegarki, łańcuszki, krzyżki, zausznice, broszki, bransoletki i t. d. ze złota i srebra.
regulatory, zegary ściennie, budziki,
i rozmaite inne towary.
Upraszam Szanownych Czytelników, kupujących wyżej wymienione towary, aby zechcieli mnie jako rodaka przy zakupie uwzględnić.
Niech rodak wspiera rodaka!

W moim, znajdującym się w **Król. Racie**, przy ul. Wodnej (Wasserstr.) 24.
biurowym
pisze się listy wszelkiego rodzaju, mianowicie do sądów i władz.
Sprawy inwalidzkie i zabezpieczenia na starość opracowuję od wielu lat z **dobrym skutkiem.**
Posiedzieliem domów i gruntów donoszę, że **im się wystaram o pożyczki**, mające być zapisane na hipoteki i polecam się także pod tym względem.
Z szacunkiem
Herman Mixa.

Nowo otwarty!

Bazar

Broh & Schlamm

Bytom G. S., Rynek 23.

Ceny przy otwarciu bez konkurencyi dopóki zapas starczy!

na gwiazdkę!

Zapas materyi na suknie, angielska materya
metr 55 fen.

Zapas koszul damskich, do wyboru
sztuka 60 fen. do 1 mk.

Zapas firanek białych i krem.,
w resztkach po 2—12 metr. oraz pojedyncze okna
zdumiewająco tanio.

Zapas poszew i wyspów
metr. 35 fen.

Zapas nakryć łóżek i koców
znacznie poniżej ceny.

Zapas dywanów i dywaników przed łóżka
sztuka od 45 fen. począwszy, tak samo pojedyncze resztki.

Zapas materyi na meble i na chodniki
znacznie poniżej ceny.

Zapas resztek jedwabiu, aksamitu, materyi welurowych
i na suknie
1 do 6 metrów wielkie, nadzwyczaj tanio.

Zapas koszul normalnych, spodni i żakietów damskich
i męskich
sztuka od 70 fen. począwszy.

Zapas jedwabnych i wełn. chustek na szyję
w pięknych wzorach, sztuka od 30 fen. pocz.

Zapas chustek do odziewania, na głowę i szalów
teatralnych
sztuka od 60 fen. począwszy.

Zapas rękawiczek, pończoch
od 22 fen. począwszy.

Wełniane kamizeiki (westki) męskie i damskie
w największym wyborze po najniższych cenach.

Konfekcyja damska, dziecięca, bluzy, suknie kostyumowe, tylko nowości tego sezonu, nader tanio.

Zapas spódników sukiennych, morowych i z materyi fantazyjnych, sztuka od 1 m. 50 fen. pocz.

Każdy kupujący otrzyma podarek.

Największym zyskiem są wesole zdrowe święta

Podwójna radość panuje wszędzie, jeżeli podarki gwiazdkowe i t. d. kupuje się w bazarze

Maksa Jacobsohna w Burowcu

Materye na suknie, sukna, flanele, inletry, wstępy, adamaszki, welna, trykotaże, bielizna, pończochy, eleganckie krawaty, rękawiczki, krawaty, rękawiczki, gorsety, jedwab na zapaski, suknie i jedwabne chustki na głowę i na szyję.

Szykowne i eleganckie: kapelusze damskie, kołnierze turtelane, roboty ręczne, zapaski dla pań i dzieci.

Garderoba męzka i chłopięca. Żakiety damskie, kołnierze, żakiety dla dzieci, pałtocyki dla dzieci nadzwyczaj tanio.

Firanki, dywany, materye na portyery, linoleum, stery, dery gumowe i adamaszkowe, skórki z głowami i bez głów.

Wielkie zapasy obuwia dla panów, pań i dzieci.

Białe rękawiczki skórkowe, wszelkie gatunki trzewików domowych, spacerowych i na podróż, mocne kolkowane buty ręką wykonane.

Pierze sprzedaje w każdej ilości.

Każdy przedmiot wystawiony w oknie sprzedaje się po najniższej podanej cenie. Moją zasadą jest: Dobre tanie towary i uprzejma usługa. Proszę przekonać się.

Bazar Maks Jacobsohn, Burowiec.

Baczność! Baczność!

100%

10% rabatu nadzwyczajnego udzielam na moje tanie, stałe ceny, ażeby uprzętnąć wielki zapas

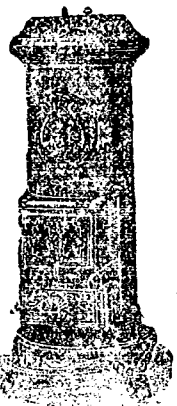
garderoby męzkiej i dla chłopców.

10% rabatu udzielam także na

ubrania podług miary, ale tylko przy płaceniu gotówką.

A. Lewandowski,

Katowice, róg ul. Pocztowej i Młyńskiej.



B. Guttman następcą,
Katowice, ul. Grundmanna 19.

Wielki magazyn irlandzkich pieców długopalnych, doświadczonych systemów po wszelkich cenach.

Handel żelaza

magazyn sprzętów domowych i kuchennych.

Wyprzedaż konkursowa!

ul. Grundmanna 8. KATOWICE,	ul. Grundmanna 8.
Jupy dla panów	od 5,75 mk. pocz.
Jupy dla chłopców	„ 2,00 „ „
Zimowe palto dla panów	„ 8,00 „ „
Ubrania dla panów	„ 8,00 „ „
Ubrania dla młodzieńców	„ 4,50 „ „
Ubrania dla chłopców	„ 2,00 „ „
Spodnie z kaftanikami dla chłopców	„ 0,50 „ „

Zimowe trykotaże

zniżone aż do połowy dotychczasowej ceny. **Bielizna! Zdumiewająco tanio! Krawaty!**

Materye

do ubrań i pałtów,

najlepsza sposobność do korzystnego zakupu dla krawców. Niech nikt nie omissza zaspokoić na czas swe potrzeby.

Michał Flanter (właśc. Julia Flanter)

wyprzedaż konkursowa

w Katowicach, ul. Grundmanna 8, naprzeciw L. Borńskiego.

Stosowne podarki gwiazdkowe.

Maszynki do siekania mięsa.

Maszynki do tarcia bułek, chleba, migdałów itd. Wagi domowe.

Maszynki do prania i wydzimania.

Maszynki do czyszczenia nożów.

Ia Solingerskie noże.

Skrzynki do narzędzi dla dzieci. Łyżwy po najniższych cenach poleca

S. Wrzeszinski, handel żelaza

ul. Grundmanna 1.

W nocy z czwartku na piątek w Urbanowicach

skradziono 2 konie

z stajni, jeden brun., 10 lat, kolano poranione, drugi czarny 4 lata. Ktoby coś wiedział o koniach albo o złodziejach niech mi doniesie.

Jan Domagała,
Urbanowice.



Dom

dobrze się procentujący, w środku miasta Katowic, jest pod korzystnymi warunkami za 35,000 marek do sprzedania. Gdzie? wskaże ekspedycja Górnoślązka.

Baczność! Swoj do swego! Baczność!

Tanie i dobre obuwie.

Tańszy i lepszy towar niż w niektórych innych składach obuwia. Kto u mnie kupuje, nie traci pieniędzy. Proszę przetestować się. Przy większym zakupie moi odbiorcy otrzymają kalendarz ścienny do zdzierania na rok 1904.

M. Masalski,

mistrz szewski w Lipinach.

Wyjątkowa sposobność nabycia

Historii literatury polskiej

w 6 tomach

Dra Piotra Chmielowskiego.

Znakomity ten podręcznik literatury, polecony przez c. k. Radę szkolną do zakupu dla bibliotek szkolnych, daje kompletny obraz umysłowego życia naszego narodu aż po dzień dzisiejszy, ozdobił portretami znakomych pisarzy, podobiznami ich pióra i niektórych pierwszych wydań dzieł. Literatura ta uznana została przez całą krytykę za dzieło pierwszorzędnej wartości. To też nie powinno go braknąć w żadnym polskim domu.

Historia literatury polskiej w 6 tomach (cena księgarska wynosi bez oprawy 15 zł., w oprawie 17 zł.). W celu większego rozpowszechnienia, obecnie znoszą inną cenę a mianowicie: Za dzieło bez oprawy 6 zł. 50 ct. w oprawie 7 zł. 50 ct. — Zapas nie wielki, kto więc pragnie skorzystać ze sposobności na kupienie tej cennej rzeczy zechce pospieszyć z zamówieniem do

Wydawnictwa „Wędrowca“ Lwów pl. Maryacki 1. 4.



Albert Richter,

KATOWICE, ul. Jana 12.

Gotowa garderoba

lepszego gatunku dla panów i chłopców.

Wyłączna sprzedaż

słynnych ubrań i spodni strykowanych (Bleyle) domowych i szkolnych.

Ogromnie trwałe za gwarancją.

Ilustrowano katalogi darmo i franko.

Szafroki.

Ubrania

aksamitowe.

Ulustry.

Młodzieniec,

przebywający na obczyźnie pragnie z Polką, pauną w młodszym wieku karty z widokami zamieniać event. korespondować Panny z stałym charakterem, mające także zamiłowanie do sprawy polskiej, zechcą łask. oferty z całym zaufaniem nadesłać pod lit. K. K. 17 post-lagernd Bottrop.

Podróżnych,

kupców wędrownych poszukuje Citor, Berlin 37.

Kawaler, Polak poszukuje w Botrobie pojedynczo

meblowany pokój

w cichej polskiej rodzinie, gdzie by się też mógł stołować.

Oferty uprasza się natychmiast nadesłać Bottrop post-lagernd pod lit. B. B. 1820.

Potrzebny do W. Ks. Przemyskiego od 1. 4. 1904

borowy

zonaty, katolik, władający biegle polskim i niemieckim językiem. Zgłoszenia do eksp. Górnoślązka pod lit. 1207.

Palmir

czyste masło roślinne

zastępuje całkowicie dwa razy droższe masło stolowe, doświadczone od wielu lat w setkach tysięcy gospodarstw, pensjonatach, zakładach, cukierniach.

PRZESTROGA:

W wszystkich składach masła i kolonialnych należy wyraźnie żądać **PALMIN.**

Nasładownictwa najczęściej nie ma warte.

W księgarni „Górnoślązka“ można wszelkie książki, dzieła i broszury nabyć.